

Wanda Gązicka



MIGAWKI WYOBRAŹNI

Wanda Gizicka

Migawki wyobraźni

Racibórz 2005

Stowarzyszenie Twórców Kultury „Horyzont” – Racibórz
R A C I B Ó R Z 2 0 0 5

Migawki wyobraźni

Copyright @ by Wanda Gizicka

Ilustracje: Stanisława Wojtyna i Maria Płatek

Wydawca: KOMDRUK KOMAG Sp. z o.o., ul. Pszczyńska 37,
44-101 Gliwice, tel. (032) 2374651, 2374565

Wszystkie prawa autorskie zastrzeżone, żaden fragment niniejszej publikacji nie może być wykorzystany do nagrań radiowych, telewizyjnych ani powielany (także kserokopiowany) w celach komercyjnych bez zgody autora i wydawcy.

PRINTED IN POLAND

Wydanie I

ISBN-83-88937-17-0

Słowo wstępne

Dariusz Fijałkowski (członek ZLP Kraków) pisze m.in.:
Poezja ta pełna jest ciepła i tliwości. Taka właśnie poezja
znajduje wielu zwolenników, którym podczas czytania tych
wierszy, rysuje się zamglona przeszłość. Tego języka trzeba też
młodym.

Autorka stara się ogarniać trudny, niezrozumiały obecny
świat, np.: w wierszu „moje dwa światy”, „Na służbie”. Pisze
po prostu to co czuje, jest to wdzięczne i potrzebne. Wprowa-
dza nas w świat kobiecej wrażliwości, tęsknoty, nadziei,
smutków i radości.

Czytanie wierszy może być tak różne, jak różni są ludzie.
Bardzo ładnie buduje pani nastrój, jest ciepły, delikatny z
nutką melancholii. Ciekawe są opisy przyrody, te strofy, które
potrafią wzruszyć i pobudzić wyobraźnię.

Dariusz Fijałkowski

Poetka z Brzegu pisze m.in.: „Często zaglądam do Pani
tomiku, gdyż zatrzymuje mnie w biegu, pomyślę zapamiętam i
dopiero wtedy mogę czytać dalej. Potrafi pani zmusić czło-
wieka do refleksji, nie tylko wprost, ale ujęciem treści.

Z wielkimi emocjami czytam te utwory, jestem oczaro-
wana subtelnością patrzenia, rankiem, nocą i za dnia. Trafne
słowa i przenośnie głęboko zapadają w „podświadomość”,
świat odbiera pani wszystkimi zmysłami, wszystko słyszę,
czuję, widzę gdy czytam te wiersze. Jesienią przywołuje pani
wiosnę, nawet zimą "z zamarzniętych okien dojrzeła piękno
zimy"...

*I jeszcze jedno - cudowna jest personifikacja i ulotność w
pani świecie, np.: „Do księżycy”, „Dzień”, „Noc”.*

Dedykuję pani mój wiersz:

Stop

*Czasem przychodzi żal
do słońca co sen zabiera
a gwiazdy marzeń
zamyka w ciemności
Jak lunatyk idziesz
zapachów nie czujesz
kolory omijasz
choć wesoty dzień
Stop...
Zatrzymaj głośno
zapach wspomnień
wyślij uśmiech koniecznie ekspresem
Gwiazdy wyszły na wolność
ta najjaśniejsza
jutro spełni
twoje życzenie*

Romana Węczaszek

Od autorki

Wiersze moje wypływają z potrzeby upamiętnienia okresowych nastrojów, piękna przyrody, doznanych przeżyć, własnych przemyśleń i refleksji. Są wylewem duszy, odzwierciedleniem myśli, przedłużeniem wydarzeń, które się nie powtórzą.

Pisane są z dużą swobodą tematyczną, czasem ostro przeciętym piórem.

Inspiracją do pisania są chwile samotności, zadumy przeżycia, tęsknoty, nadziei, smutki i radości oraz chwile wspomnień wygrzebane z zakamarków pamięci, z „wiosny naszego życia”.

Gizicka Wanda

Dziękuję serdecznie:

Jackowi Pielce, za przygotowanie tomiku do druku, ZNP w Raciborzu za częściową pomoc w jego wydaniu oraz Pani Marioli Kempskiej za kilkakrotnie udane wydawnictwo.





Wiosenny poranek

*Już Eros budzi świt
w modlitewnej ciszy
słyszę głos Boga
w symfonii dźwięków
dźwięków szeleście wiatru
w każdej kropli deszczu
ku Tobie Panie
wznoszę serce
pełne miłości
pomóż mi
iść drogą
Twej woli
do bram światłości*

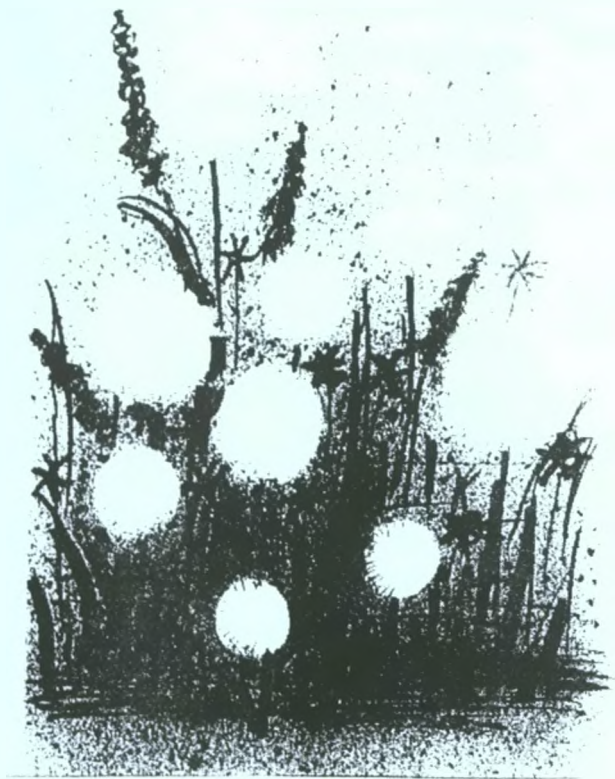
Uśmiech wiosny

*Ziemia jeszcze srebrzy
uskrzydłona wyobraźnia
biegnie promykiem
oderwanym od tarczy słońca
Jakaś iskra zapala myśli
olśniewa piękno zieleni
zaczarowanej ciszy lasu
w welonie wieczornej mgły
wiatr pieści rozchylone pąki
zza białych
obłoczków
wygląda promienna
twarz księżycy
Gwiazdami
uśmiecha się wiosna*



* * *

*Ciesz się chłodem poranka
wesołym błękitem nieba
zielenią traw
każdą chwilą radości
Wytworem wyobraźni
utkanym z marzeń
każdym odblaskiem
tamtego szczęścia*



Niepokój

Gubisz się w pośpiechu
wejdź w własną głębię
naucz się walczyć
z własną słabością
życie biegnie obok
stań przed lustrem
obejrzyj siebie
Czujesz się niepewnie
Zrzuć stare szmatki
wyjdź z domu
w przestrzeń zapomnienia
gdzie nie ma spalin
wyścigu z czasem
rachunków do płacenia
Zapomnij co złe
spójrz na piękny świat
niepokój odpłynie
jak burza
w słoneczny wiatr



Niespokojna noc

*Niespokojna noc
iskrami blasków księżyca
rozświecła widziadła miłości
podwaja tęsknotę
za czymś niespełnionym
Podniecała
Wita światem
dotykem wspomnień
płynących z ogrodu
niespełnionych marzeń*



Wiosna

*Przyszła powiewem
świeżego listowia
w blasku mrugających gwiazd
śpiewną ciszą budzi ptasi gwar
za złoconym pasmem mgieł
cudownej wiosennej scenerii
Erato roztaacza swój
przedziwny czar*

Na polanie

*Białobłkitny Syriusz błysnął
w Zwierzyńcu Niebieskim
jak rozrzucone diamenty
lśniła rosa polany
Śpiewny poszum lasu
plusk wodnej kaskady
ukryty w głębi zarośli
podwajał tajemnicze piękno
W Królestwie ciszy
uleciały niespokojne myśli*



Uśmiechnij się

*Niechętnie wstawał dzień
smutku nie zdmuchnął wiatr
już rankiem
słyszę
słów twych dźwięk
wulkan wybucha
jak go powstrzymać
czym
Coś podpowiada
weź się w garść
przyjazne przywołaj cienie
wirus zadry utonie
w studni zapomnienia
zielenią rozszumie
w drzewie przebaczenia
gdy uśmiechniesz się*

Wszystko piękne

*Uroda świata – fata morgana
głosy przyrody – odległe
blask zachodu – zamglony
ulica Radosna – rozkopana
pieśń szczęścia – niedokończona
błysk oczu – z pod ciemnych okularów
bystre spojrzenie – ciska pioruny
uśmiech południa – ironiczny
radość życia – w wspomnieniach nostalgii
ktoś oczekiwany – znikł w szarości widnokładu*



Wakacyjne marzenia

Wakacjom otwórz drzwi
radośnie pędź pod wiatr
serpentydami Karpat Alp
w przygód nieznany świat
Urzecz cię niebo Italii
zalotne spojrzenie Paryża
zachód słońca nad Adriatykiem
na plaży zagrasz w brydża
Albo...

Zanim niebo
pierwszą gwiazdkę wypuści
cień nocy okryje świat
obudź ciszę lasów
na dzikich zboczach Tatr
Upić się możesz radością
ciszy pól i łąk
dźwięcznym szumem strumieni
pełnią cudów w krąg

Są takie dni

Ciężkie od smutków
fale znoszą z drogi
wiatr wieje w twarz
W krzyku ciszy
pęka serce
żal gasi słońce
hojnie spływa łza
Otrząśnij się
może coś ocalało





Mak

W pieśniach cię sławią
toniesz w blasku urody
z oczu strzelają
czarne ogniki
Wszystko przeminęło
zbladły twe spojrzenia
znamy truciznę
którą nas raczysz
Na stosie cię spalą
znajdziesz się w śmietniku
albo ze smakiem
zjedzą w makowniku

Dzień

*Dzień unika nocy
zakochany w słońcu
w blasku promieni
lśniących tysiącami barw
w śpiewie ptaków
w kwiatach rozchylonych
uśmiechem szczęścia
w perlistej rosie traw
Czasem oziębły kaprysi
rozpływa strumieniem łez
szybko mu troski usunie
gorący słońca blask*



Noc

Ciemna
usta ściąga w gniewie
czasem płacze zła
ledwie świt się obudzi
znika jak mgła
Z księżycem w przyjaźni
(lecz ciągle się zmienia)
uroczy rzuca uśmiech
czasem rozpromienia
Bywa piękna
pod baldachimem gwiazd
niezmaconą ciszą spowita
usypia nas



W Edenie Krysi

*Eden - krzyknęły oczy
magiczna chwila piękna
w cieniu boskich tajemnic*

*Porywa fala
kolorowej ciszy
śpiewny plusk fontanny*

*W gąszcz zieleni
wdziera się gorący
uśmiech nieba*

*zapach róż unosi
nad szarą
codzienność*



Przy ognisku

*W śpiącym zaułku
ucichły głosy dnia
złotym blaskiem
uśmiecha się Venus
Płomienie ogniska
strzelają iskrami
w aksamitną czerń nieba
Dźwięki akordeonu
wybuchy wesołości
przenikają tajemniczym ciepłem
W mitycznej aurze
ożyło królestwo nocy
Rozśpiewanych roztańczonych
ukoi sen przedświt*

Pies

*Budzi rano pomrukiem
wpatrzone czarne węgielki
zastygają w oczekiwaniu
przyjaznego gestu
Spacerów ciągle mało
z zapalem penetruje wśród traw
czego szuka
nieznanych nam przyjemności
Kto nas tak kocha
wita pełnią radości*



Jesienna miłość

*Jesienna miłość
Zmienia nastroje
kiedy wtargnęła
co było przyczyną
Burzliwa niespokojna
jak człowiek
zagubiony nocą
senną dłonią
szuka czegoś
co nigdy
zdarzyć się nie może
Sielankowej miłości
pod kołderką marzeń*



W szpitalu

Atmosfera niespokojna
czas nabrzmiewa oczekiwaniem
niema cisza
przywdziała szaty przerażenia
Nawet słońce
ćmi blado
przytulone do szpitalnej sali
Lęk rozcina ciało
jak skalpel chirurga
wybuchu... zwalnia
nie ustaje ani na chwilę
Płynny ogień
wlewa się w żyły
demon smutku
wypełnia przeżycie

Modlitwa (przed zabiegiem)

*Panie dałeś mi życie
bądź ze mną
fale życia
krwią znaczą drogę
ulżyj w cierpieniu
przed niebezpieczeństwem
ukryj w Swych ranach
mocą Swej miłości
ulecz co rozdarte
Gdy ustanę pomóż*

Po zabiegu

*Z trudem podnoszę
opadające powieki
błądzą po białym
niebie sufitu
Coś dzwoni...
W chaosie myśli
wszystko zamarło
Z głębi ciemności
z narkotycznego snu
wolno wraca świadomość
z nią ból
ciągnący z labiryntu ran
Nade mną lekarz
z przyklejonym uśmiechem
cedzi słowa
dalekie... delikatne
jak płatki magnolii
sen to czy omam*

I jesienie bywają szczęśliwe

*Ta była pogodna
jak włoskie niebo
w zgiełku myśli
wszystko lśniło
wilgoć traw
mgły zaciemniające horyzont
Chcesz ją zobaczyć
zamknij oczy
Przemawia śpiewem wiatru
ciepłem jesiennego słońca
zapachem ziół
Dojrzewa w wyobraźni
najczulszym wspomnieniem*



* * *

*Tak często
tak boleśnie
ranią słów twych strzały
ślady dobroci
chwile radości
własnymi zdusiłeś słowami
Obrazy naszego życia
toną w zimnym powiewie
jesiennej nocy*



Do księżycy

*Przechadzasz się wśród gwiazd
przenikasz witraże ogrodów
przyciągasz smugami
promiennych rześ
Kogo wypatrujesz
czarodziejskie twe zaklęcia
zamarły w ciszy nocy
Kroki dnia coraz bliższe
Zajrzyj do mnie
otul promieniami
ogrzej bezsenną noc*



Ojczyzna dzieciństwa

Jak w teatrze cieni
przebiegają obrazy
szczęśliwej barwy życia
wygrzebane z popiołów
marzeń tamtych lat
Przed domem
ściana lasu
tajemniczo szemrzący wiatr
szafirowa cisza wieczoru
niebo iskrzące gwiazdami
wonny powiew
pól i łąk
sad pachnący jabłkami



I ta...

*Zrabowana spalona
gwiezdna kruszynka
zagubiona wśród chmur
jeszcze do dziś płonie
Jak pragnę
ukłęknać na tej ziemi
zroszonej łzami
odnaleźć ślady
swych stóp
zarośniętych chwastami
Na zdewastowanym cmentarzu
zapalić znicz pamięci
Ojczyzno ciągle żywa
zmartwychwstajesz w snach
jak wyrzucić nostalgię
zapomnieć
jak*

Park jesienią

Smutna cisza
w zabłoconym świecie
oziębły marzenia
nuda rodzi się z deszczem
A... w parku
jak w krainie czarów
niebieską mgłą osnuły
króluje duch jesieni
Przerzedzone konary
lśnią frędzlami szadzi
srebrzy zieleni traw
Złote liście brzozy
rozświetlają szarość
Kolorową wizję
utkany pejzaż natury
zastyga w swoim pięknie

Zima

Wkroczyła
galerią ośnieżonych dróg
ciepłą jeszcze ziemię
osnuła białą ciszą
Napędza zawieje
oziębłe budzi noce
w okularach mrozu
tańczą figlarnie iskierki
Tylko Twój uśmiech
ciepłe spojrzenie
złe wiatry rozwieje
gwiazdami roziskrzy niebo
W radości dziecka
spoglądającego przez witraże
zamarzniętych okien
dojrzysz piękno zimy

Czasem

Czasem napływa żal
do słońca
świeci... a wokół ciemno
wszystko zanika
Bezgraniczny smutek dręczy
Przyjmij wyroki lasu
dotykem wyobraźni
otwórz zielone chwile szczęścia
wyślij uśmiech
Słońce świeci także nocą



Zimowa noc

*Iskry gwiazd
pachnące mrozem
cisza uśpiona
Lśnią szklane chodniki
oziębła zapada noc
Na zimnej strunie
przedziwną tęsknotą
za wiosenną tęczą
Gra wiatr
Poruszy zieloną gałązką
jodłowego masztu
westchnie
uciszy by nie zbudzić
uśpionych nadziei*

Tajemnicza noc

*Z gwiazdnej krainy
w blasku światła
opasana łańcuchem życzeń
tajemnicza sptywa noc
Dźwiękiem dzwonów
anioł głosi nowinę
niebiański zakwitł kwiat
w oczach płoną
świeczki radości
echo kolęd
niesie wiatr*



Twoja miłość

*Niezrozumiana twoja miłość
nie wie sama
czy jest miłością
jak się odnaleźć
zbliżyć
słowem czy czułością
Bezradna jak kukułka
wpada gdzie nie można
raz bliska
raz daleka
ciągle nierozważna*



* * *

Nie zawsze cię rozumiem
ciągle się zmieniasz
w dżungli myśli się gubisz
czy w rajskich marzeniach
Trudno cię rozszyfrować
własną chadzasz drogą
Czasem o tym myślę
Gdy usnąć nie mogę





Nieśmiertelne chwile

*Odśłoń milczącą ciszę
są chwile nieśmiertelne
myśli mury przeskoczą
ujrzysz je wyobraźnią
Przywołaj ich cienie
by uśpić tęsknotę
słodkim strzępkiem wspomnienia
błysną choćby przelotem*

Moja ojczyzna

*Moja ojczyzna
to gwar miasta
uśmiech Jutrzenki
czasy snów
Poszum Bałtyku
leśnej polany
ciszy wiatru
echo Tatr
Ziemia nad Wisłą i Odrą
losy bliskich
migawki życia
wszystko co sercu drogie*

Rozmyślania nad końcem drogi

*Niekończące się wieczory
noce takie długie
droga coraz krótsza
jak wstrzymać myśli
każda boli
Obejmuję wzrokiem
sprzęty – sposepniały
suknie – nie otulą ciała
kwiaty – tęsknie szeptać będą
głośniej dzwonić – cisza
Ból pragnienie
wszystko co kocham
odejdzie ze mną
któregoś dnia*

Nic już nie boli

*Życie biegnie jak rzeka
przez zakola, mierzyny
Czasem zło
wpada znienacka
chowa się po kątach
w słonej rosie
utonęła miłość
wypaliło się serce
wyschło źródło żalu
Nic już nie boli*

* * *

Marzysz o kimś
kogo nigdy nie zobaczysz
ślady blizn
dotykasz myślami
Przebierz się w uśmiech
czas dokonuje cudów
pozbieraj wszystkie
miłe chwile
powrócą nowe sny
jak błysk burzy
olśnią kolorami tęczy



* * *

*Dziś serce tłucze
o mur samotni
rozdiera rozpacz
niebiosa gasną
Niemy krzyk
wydziera się z piersi
jak świst wiatru
na pustyni
Po co
/nikt nie usłyszy/*



Senne marzenia

*Kroki dnia coraz
bliższe
sen wyrwany
z odmętów myśli
przewija się
niemym filmem
Podsyca blask
zapomnianej miłości
ukrytej w najgłębszych
pokładach serca
woła echem wspomnień
dodaje skrzydeł
I... tonie w morzu
sennego marzenia*

Róża

Jesteś kwiatów królową
ziemia obdarzyła
cię siłą
przykuwasz czarodziejskim
spojrzeniem
upajasz jak wino
Jedynie masz wadę
ludzką
Kłujesz do bólu
jak cię przytulić



Uczucia zmienne są

*Piękna miłość
mieszka w świątyni duszy
nie odchodzi
powraca w snach*

*Jakże często burzliwa
niepokojna zdradliwa
Straszy grzechem
znika bezpowrotnie
za drugim brzegiem tęczy*

*Bywa słoneczna
cicha jak myśl
pozostaje na długo
na ołtarzu wspomnień*

*Czasem trwa krótko
jak kwiat wiśni
opada przed pełnią rozkwitu
i... przemija*

Ciche dni

*Kłębi się zmierzch
w klatce milczenia
tak niewiele trzeba
byś czuł się zraniony*

*Wizje gniewu
zatrzaśnij w skorupie
zapomnienia
Jedno drzewo
nie zasłoni gaju
wiatr nie porwał
przeżyć
utkanych z miłości*

*Czas się spieszy
uśmiechnij się
a... myśli nedorzeczne
odpłyną rzeką przebaczenia*

Wyznanie

*Jesteś źródłem
mojego marzenia
wąskim pomostem
między smutkiem
a radością
miłością a grzechem
ułamkiem szczęścia
niemą ciszą wieczoru
iskrą gwiazd
Może straciłem równowagę*



Wizje senne

Przybyłeś nocą
wplątany w sen
lękiem powracały
burzliwe uczucia
dziwne błyski
oświeślały ciemność
wśród rozproszonych gwiazd
Stałeś nieruchomo
w świątecznych szatach
w posępnym milczeniu
bez skargi
bez słów
I... znikłeś
pod osłoną drzew
w mglistej alei
kwitnącego nieba

W dniu twego święta

*Mam coś dla ciebie
w worku szczęścia
bez dna
dni pełne słońca
bukiet jaśminów
zapach fiołków
pól i traw
wszystko co
wymarzyłam w snach*



Mój dom

*Mój dom urojony
budowany z listów
i wspomnień
Gdzieś przepadła radość
może coś umarło
Tęsknota w nim mieszka
ogrom przeżyć wypełnia
samotność ziewa w fotelu
Czasem
dziwnie iskrzą blaski
być może
krzykiem jest sennym*

Szalony

*Gdy ktoś ciągle kocha
wszystko go zachwycą
pali każdy promyk słońca
nawet blask księżyca
Czeka na gwiazdkę szczęścia
szuka kwiatu paproci
prawi dziwne zaklęcia
może ktoś życie ozłoci
Ukoi pragnienia
utuli do snu
pocałunkiem obudzi
Szalony jesteś
powiedz mu*

Przyjaźń

*Przyjaznym uśmiechem
okiennice słońca odsłania
podwaja radość
łagodzi cierpienia
spojrzeniem burzy
mur zwątpienia
biegnie śladami miłości
w wyobraźni dojrzewa
najczulszym wspomnieniem*



Rozmyślania

*Samotność powiększa smutek
spotkania pustki nie łagodzą
Są bliscy a jakże dalecy
Nikt o mnie nie pyta
żyją własnym światem
Co będzie ze mną
gdy nie stanę
o własnych siłach
Ból zmieni wszystko
dzień stanie się nocą
wśród westchnień
szept popłynie
Panie zroś usta wyschnięte
ukryj w Swym cieniu
Cóż życie jak fala
przy pływa... i... odpływa*

Szczęście

*Zmienia nastrój
podwyższa loty
budzi szczery zachwyt
rozpływa się w marzeniach
góruje i znika
rozbite o mur codzienności
Jakże je zatrzymać
odchodzi pozostawiając
niknący ślad*

Są takie dni

*Szukamy okazji
wyrwania się z chaosu
burzliwego świata
krzykliwych reklam
zgrzytu samochodów
Pragniemy ciszy
szelestem rzęs
budzącej ze snu
uśpionej w oceanie lasu
w szepcie strumyków
w szumie przybrzeżnych szuwarów
w powiewie pól i łąk
Jej cicha adoracja
przedziwną roztacza ekstazę
jak balsam koi
udręczoną codzienność*

* * *

*Chwyciłam strzałę
im więcej dajesz
tym więcej oczekują
co w zamian
Słoneczny uśmiech
(może kiedyś błysnie)
Płaczliwa nuta losu
zwalnia rytm serca
pustka zbyt pusta
Oczekiwanie czegoś
co powinno się zdarzyć*

Papieżowi

*Jesteś posągiem
szlachetnych serc
światłem na drodze
do wieczności
wiecznym pielgrzymem
do świętych miejsc
przyciągasz miliony westchnień
Pukasz do naszych
ozębłych serc
światu głosisz dobrą nowinę
wołasz by prawda rządziła
w każdej polskiej rodzinie
Rozgorączonym niesiesz słodycz
zrozpaczonym iskłę nadziei
Jak pustynie ożywasz świat
ufasz że dobro zwycięży*

Jaszowiec 2003

Burza w górach

*Migotały blaski zachodu
gaśł dzień
wiatr wywijał
tumanami pyłu
Chmury szalały
w podniebnej przestrzeni
przetaczały się grzmoty
błyski oślepiały
Jęczały gałęzie drzew
stukały skrzydła okien
o szyby bębnił deszcz
a... serce
wypełniał lęk*

Echo wspomnień

*Kontury obrazów
ścielą się cienie
zaszczyty porażki
zwodnicze pozory
Sny przechowane w pamięci
pulsujące tchnieniem miłości
zamglone odbłaski marzeń
dźwięczą jak potrącone struny
odległym echem wspomnień*

Synowi

Gorący sierpnia żar
przenikał zapachem ziół
rozpalonego po południa
magiczna chwila szczęścia
otwierała twój dzień

Czasem tonę
w oceanie wspomnień
myśli rzeźbią
twa dziecinna twarz
Dni utkane
troską i nadzieją
malują blaski i cienie
tamtych lat

Niech Bóg spełni twe wszystkie życzenia
napęlnia zdrowiem
miłością z ust i serc
osłonecznia każdy dzień
Dostarcza samych radości
przyjaznych wspomnień
arkadyjskiej szczęśliwości
na dalsze 50 lat

Uśmiechnij się do marzeń

*Szare godziny
wypełnia nostalgia
barwy zatraciły ostrość
oczekiwania bliskich
zasłaniasz firanką
Nie roztrząsaj
co minęło
Słońce też
przedziera się przez opary...
Jest wiele dobra i piękna
znak życzliwości
uśmiechnij się do marzeń...
Pogoda ducha
na każdy dzień
dostarczy wiele wrażeń*

Tajemnicze piękno natury

*Za nami zgiełk miasta
dokuczliwe pieszczoty słońca
przed nami
uśpiona cisza lasu
Bezludne ścieżki
jary urwiska
cieniste polany
jeziorko zagubione
w leśnej głuszy
W drzewach
w słodyczy zapachów
w uśmiechu orlic traw
drzemie tajemnicze
piękno natury*

Po przebudzeniu

*Dziś wyjątkowy
budzi się dzień
skąpany w jasności poranka
świat nabiera ciepłych barw
rozpala nieznane uczucia
Tajemniczą siłą
powracają migawki
rajskich czasów
rosną skrzydła
unoszą marzenia
Sen to iluzja*

Jedno słowo

*Jedno słowo
zrodzone z marzeń
ukryte w latach rozłąki
rozczarowań złudzeń
nieśmiertelne w listach
dziś wyjęte
z szuflady pamięci
spływa siłą gwiazd
płonie iskrą szczęścia*

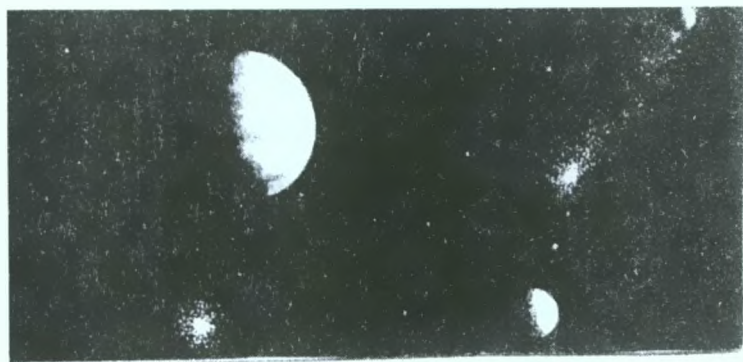


Szept nostalgii

*W chwilach smutku
widzę cię
przez zamknięte oczy
rozbudzone lata przyjaźni
zatopione w milczeniu
uciekają motylem
Strumień listów wysycha
na mapie uczuć
smugi cienia
(dochodzi jeszcze coś
czego nie widzi oko)
Szept nostalgii
rozprasza sen*

UFO

*Z galaktyk przez mgławice
nad uśpionym wznosi się światem
Umarła cisza
śpią ludzie psy ptaki
tylko potok szemrze
gdzieś w oddali
Pomysł dobry zbadać
spojrzeniem przełapać
pola góry lasy
Zniża lot odpocząć musi
Ranek się przybliża
Znika z bukietem
urody świata
nieczytelne pozostawia znaki
piętra zagadkowych pytań*



Moje dwa światy

I Świat - mistrz kontrastów

*piękna i grozy
znany i nie zgłębiony
jak mózg człowieka
Przeraża odgłosami wojen
widokami śmierci
gruzami zniszczeń
widmami czarnych nocy*

*Ściśnij garść ziemi
wytryśnię krew
wy płyną łzy
skamieniały nawet serca*

II Gąbką ścieram

*wizję grozy
naszej gwiazdnej kruszynki
Ścieżką marzeń
cudowne przebiegam zakątki
złocene deszczem promieni
pieszczone ożywczym oddechem
Świat stabilizacji i spokoju
udoskonalam wyobraźnią
wzbogacam nadzieją
otwartej Europy*

Cudowna noc

Cudowna noc

złoci puchem gwiazd

pieści uśmiechem księżycą

W liliowej ciszy

gdzieś pod kamieniem

usnął wiatr

Muzo!

Tęsknię za nim ogromnie

jakie wezwać zaklęcie

by zanim słońce

otworzy dzień

w szczelinie granatu nieba

ujrzeć jego cień

Jeszcze tyle mam do zrobienia

*Wciąż szukam czegoś innego
i tęsknię za czymś mitycznym
a w koło burze historii
podeptane marzenia
Stop... życie nasze trwa chwile
świat- to arkany tajemnic
nieczytelne drogowskazy
ostrzegawczo szepcze wiatr
Jedna po drugiej
spadają kartki przemijania
jeszcze tyle mam do zrobienia
Każ kwitnąć myślom
wygladź zmarszczki codziennych trosk
złotą farbą maluj „jesień”*

Na służbie (w Iraku)

*Latarnie ćmią słabo
chmury wzruszają się deszczem
na ścieżkach same wyboje
Myśli poplątane
pełne napięcia
wypełniają widmo śmierci
Kolejne krwawe starcia
wybuchy ogłuszają
niebo przecinają
ognisto dymne obłoki
serce tłucze
o bramę przerażenia*

Stanisław Moniuszko

(na zamówienie)

*Kipi życiem
bogactwem talentu
mową dźwięków
rzuca słońca blask
Pieści humorem
satyrą gasi
słodyczą pieśnią
nastraja duszę
Pełne teatry
huk oklasków
uczta duchową
„Halka” przepelnia
wielka nieśmiertelna
sercem polskim wzlata
w kraju rozśpiewana
i na scenach świata*

Jedna z wielu

Bezsenna noc

tęsknota wciąż drąży

blaski złudzeń

pogasiły deszcze

Erato jak odtworzyć nadzieję

zagłuszyć westchnienia

miraże baśniowe odległe

Nihil novi!

Aforyzmy – myśli

Przekonajcie się sami
wewnętrznej pustki nie
wypełnisz słowami



* * *

Nie ścigaj się w miłosnej
gonitwie
wygra ten kto jej uniknie



* * *

Pana swego nie urażasz
przyznaj mu rację,
rób jak uważasz



* * *

Wyciągając palec,
by wskazać winnego
trzykrotnie spójrz
na siebie samego



* * *

Zwycięzcą zwać się
ośmiela,
kto we wrogu znajdzie
przyjaciela



* * *

*Kto przewidział rządzących, już się nie zmienia
wybieramy szlachetnych, wśród szlachetnych
tyle fałszywych kamieni*

* * *

*Często o sercu mowa,
sercem jednak rządzi
głowa*



* * *

*Nic dziwnego, moral stary
drapieżnik zawsze szuka
ofiary*

Spis treści

Wiosenny poranek	5
Uśmiech wiosny	6
***Ciesz się	7
Niepokój	8
Niespokojna noc	9
Wiosna	10
Na polanie	11
Uśmiechnij się	12
Wszystko piękne	13
Wakacyjne marzenia	14
Są takie dni	15
Mak	16
Dzień	17
Noc	18
W Edenie Krysi	19
Przy ognisku	20
Pies	21
Jesienna miłość	22
W szpitalu	23
Modlitwa	24
Po zabiegu	25
I jesień bywają szczęśliwe	26
***Tak często	27
Do księżycy	28
Ojczyzna dzieciństwa	29
I ta...	30
Park jesienią	31
Zima	32
Czasem	33
Zimowa noc	34
Tajemnicza noc	35
Twoja miłość	36
***Nie zawsze	37
Nieśmiertelne chwile	38
Moja Ojczyzna	39
Rozmyślania nad końcem drogi	40

Nic już nie boli	41
***Marzysz o kimś	42
***Dziś serce tłucze	43
Czemu?	44
Samotność	45
Senne marzenia	46
Roża	47
Uczucia zmienne są	48
Ciche dni	49
Wyznanie	50
Wizje senne	51
W dniu Twego święta	52
Mój dom	53
Szalony	54
Przyjaźń	55
Rozmyślania	56
Szczęście	57
Są takie dni	58
***Chwyciłam strzałę	59
Papieżowi	60
Burza w górach	61
Echo wspomnień	62
Synowi	63
Uśmiechnij się do marzeń	64
Tajemnicze piękno natury	65
Po przebudzeniu	66
Jedno słowo	67
Szept nostalgii	68
UFO	69
I Moje dwa światy	70
II...Gąbką ścieram	70
Cudowna noc	71
Jeszcze tyle mam do zrobienia	72
Na służbie (w Iraku)	73
Stanisław Moniuszko	74
Jedna z wielu	75
Aforyzmy-myśli	76



Wanda Gizicka ur. w Zarudcach k. Lwowa, zamieszkała w Raciborzu.

Z zawodu nauczycielka (studia wyższe z geografii przy U.Śl. w Katowicach). Debiutowała prozą "Wspomnienia - 1945-46" w 1985 r.

Jej wiersze publikowane są w "Głosie Nauczycielskim", w wydawnictwach pokonkursowych, almanachach, antologiach, kronikach i innych oraz na łamach prasy codziennej i literackiej. Występowała na Ogólnopolskiej Antenie Polskiego Radia w Inowrocławiu (w 1991 r.).

Nagradzana i wyróżniana w wielu konkursach literackich, a w 2004 r. otrzymała nagrodę Prezydenta Raciborza.

Wydała tomiki:

"Wiersze" - 1994 r.

"Pory roku" - 1995 r.

"Skojarzenia" - 1998 r.

"Rozrzucone myśli" - 1999 r.

"Szepty wieczoru" - 2000 r.

"W poszukiwaniu ciszy" - 2002 r.

"Zatrzymane chwile" - 2003 r.

"Migawki wyobraźni" - 2005 r.